



ROBOTNIK POLSKI

Rok I.

Warszawa — Kwiecień 1944

Nr. 3

PÓŁ WIEKU TEMU...

W czerwcu roku 1894 - a więc pięćdziesiąt lat temu - ukazał się pierwszy numer pisma nielegalnego „Robotnik”. Wyszedł on z drukarni tajnej, urządzonej w aptece Parniewskiego (25 lat temu Parniewski został zamordowany przez bolszewików) w Lipnińszkach, w powiecie Oszmiańskim (Wileńszczyzna). Od owego czasu wolne słowo polskie rozlegało się z łamów „Robotnika” który trafiał do wszystkich zakątków Polski, czytany przede wszystkim przez robotników, dla których był przeznaczony, ale i przez inne warstwy społeczne.

Józef Piłsudski, który po pięcioletnim zesłaniu na Syberię powrócił do Wilna w r. 1892 i natychmiast stanął do warsztatu pracy społecznej, pisując od marca 1893 roku korespondencje do londyńskiego „Przedświtu”, stał się najczynniejszym współpracownikiem nielegalnego „Robotnika”, jego redaktorem, publicystą, korektorem i często zecerem. Ówczesny „Robotnik” związany jest z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego — aż do końca lutego 1900 roku, to jest aż do chwili przypadkowego odkrycia drukarni przez żandarmów carskich. Nie znaczy to wcale, aby „Robotnik” późniejszy nie zawierał artykułów i manifestów Józefa Piłsudskiego, ale od r. 1894 do lutego 1900 r., tajne te pismo było prawie wyłącznie dziełem Piłsudskiego.

W ciągu 68 miesięcy wyszło 35 numerów „Robotnika” — oprócz odcisków druków. Praca to olbrzymia. Znaczenie jej dla klasy robotniczej i dla sprawy polskiej — ogromne. W ciągu tych pięciu lat i ośmiu miesięcy, idea niepodległości Polski ugruntowana została wśród szerokiej masy ludu pracującego polskiego tak szeroko i trwale, że żadna machinacja kosmopolitów z SDKP i L. nie zdołały zmienić tego stanu. Polska klasa robotnicza związała swoje losy z Polską, wydając z siebie w latach późniejszych całe zastępy bohaterów w walce o niepodległość — członków Organizacji Bojowej i Legionów, owych legendarnych już dziś Kopisiów, Okrzejów, Baronów, Bo-

B. III - 5 - 20

BIBLIOTEKA
CENTRALNEGO ARCHIWUM PAŃSTWA

jarskich, Kaszubskich, Gibalskich, Mireckich, Dzieżbickich, Napiórkowskich, Sulkiewiczów, Bartniaków, Karkochów, Chejłów, Balagów, Weisłów, „Śmiałków (Karkocha) i tyłu, tyłu innych którzy oddali życie swoje — za Polskę. Jedni z nich padli od kul żandarmów i szpicli, inni zawiśli na szubienicy, mnogie ich krocie padło w Legionach i w armii polskiej, wielu z nich zostało wymordowanych podczas wojny obecnej przez Niemców i Bolszewików. Tysiące, mnogie tysiące. A wszyscy oni gruntowali swój światopogląd na tajnej prasie pepesowej — przede wszystkim na „Robotniku“ — a prasa ta, to w okresie jej rozkwitu dzieło Józefa Piłsudskiego, który konsekwentnie i niezmordowanie szerzył światopogląd niepodległościowy.

Rok więc bieżący jest rokiem jubileuszowym polskiej prasy niepodległościowej, wielkim świętem polskiej klasy robotniczej jubileuszem przełomowego momentu w dziejach Polski, albowiem od owego czasu sprawa Polski stała się sprawą szerokich mas ludu pracującego miast i wsi, sprawą własną milionów robotników i chłopów polskich.

W jednym z artykułów, nawiązując do słów Słowackiego do Polski: „Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska — Pacierz, co płacze i piorun, co błyska“, pisał Józef Piłsudski:

„W istocie łyzy tej Polski, skryształizowane w czarownych słowach poetyckich, dotychczas wzruszają nasze serca i zapalają nasze umysły, a piorun błyskał i uderzał nieraz, szarpiąc okowy ojczyzny. Obecnie czasy się zmieniły. Na widownię walki wysunął się polski lud pracujący i w jego ręce przeszedł „piorun, co błyska“.

Piękne te słowa z przed kilku dziesiątków lat, są nadal aktualne. Od pół wieku sztandar walki o niepodległość skupia dokoła wszystkie najwartościowsze elementy narodu, a przede wszystkim najaktywniejszą jego część — polską klasę robotniczą. Jeżeli naród polski trwa tak niezłomnie i wiernie, jak żaden naród w Europie podbitej, na stanowisku niepodległościowym, jeżeli linia polityki polskiej jest stała i jasna, jeżeli wśród Polaków nie pojawił się żaden Hacha, żaden Laval, Quisling lub Tito, jeżeli tylko nieliczne szumowiny społeczne poszły na służbę Moskwy a tylko bardzo nieliczni wyjeńcy, którzy są w każdym społeczeństwie, na służbę Gestapo, to jest to wynikiem półwiekowego wychowania politycznego narodu w duchu niepodległościowym, jest to zasługą tej akcji, którą lat temu pięćdziesiąt rozpoczął nielegalny „Robotnik“ — jest to dziełem Józefa Piłsudskiego.

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY REWOLUCJI POLSKIEJ

Akcja uświadamiająca, niepodległościowa, rozpoczęta przez Józefa Pił-

sudskiego 50 lat temu, o której na innym miejscu piszemy, ugruntowała świadomość polityczną szerokich mas narodu. Prawie 40 lat temu zaczął Józef Piłsudski kłaść podwaliny pod przyszłą Organizację Bojową, która w latach 1905-1911 okryła się nieśmiertelną sławą. Wodzem O.B. był Józef Piłsudski, do Wydziału Bojowego należał również obecny Naczelnny Wódz Armii Polskiej Kazimierz Sosnkowski, jednym z wybitniejszych instruktorów był obecny szef Marynarki Polskiej — Świrski. W późniejszych wojskowych pracach Związku Walki Czynnej i Związków Strzeleckich, członkowie O.B. brali wybitny udział, przyczyniając się do stworzenia kadrów przyszłej Armii Polskiej.

Onkowie Armii Polskiej stali się twórcami i kierownikami dzisiejszej podziemnej Armii Krajowej.

Od ostatniego rozbioru Polski, t.j. od roku 1794, najlepsze elementy narodu polskiego chwyciły wielokrotnie za broń, aby walczyć o wolność i niepodległość. Dola żołnierzy polskich nie była dołą żołnierzy, wysyłanych w bój przez silne państwo. Ani żołnierze insurekcji Kościuszkowskiej, ani żołnierze polscy pod sztandarami Napoleona, ani żołnierze powstania listopadowego, ani powstańcy roku 1863-go, ani bojowcy z lat 1905-1911, ani legionści w latach 1914-1918, nie mieli za sobą silnego, zorganizowanego państwa własnego, nie byli więc w tym położeniu, w jakim byli żołnierzy armij obcych; z którymi lub obok których walczyli.

Jednak żołnierze Kościuski, powstania listopadowego, napoleońscy i legioniści, a w pewnej tylko mierze żołnierze powstania styczniowego, walczyli zespoleni w oddziałach wojskowych i umundurowani. W najgorszym zaś położeniu byli żołnierze rewolucji polskiej w latach 1905-1911 (był to rok ostatniej akcji bojowej). Walczyli, nie mając państwa, rządu — bez mundurów i samotnie. Tym żołnierzom polskim poświęcił Stefan Żeromski precudne strofy w swoim utworze „Sen o szpadzie“

Żeromski nawiązuje do pewnego wypadku z oficerem japońskiego wywiadu, który, schwytyany przez wrógów, zostaje skazany na śmierć. Przed śmiercią zapytano Japończyka, czy nie ma jakich życzeń w stosunku do swoich dzieci, do swojej rodziny, czy nie życzy sobie, aby pieniądze przy nim znalezione, zostały wysłane rodzinie. Japończyk odpowiedział dumnie, iż o jego dzieci, jego rodzinę, troszczy się Mikado. A Mikado — to symbol zorganizowanego państwa. On, żołnierz, przez to państwo wysłany, może dumnie i spokojnie zginąć. To stanowisko oficera japońskiego sprawiło wrażenie na wrogach. Japończyk stał się sławny — bohater. I otóż w związku z tym, znając położenie żołnierzy rewolucji polskiej, Stefan Żeromski pisze:

„Poza tobą, żołnierzu polski, gdy samotny na łąku szu-

oienicy zawisasz, gdy lecisz w krwawy skazańca rów z sercem przestrzelonym od kul żołdackich, gdy dogasasz powolnym straceniem w stepie Sybiru, nie powiewa sztandar dalekiej potęgi. Po za tobą niema nic. Za tobą jest tylko dół, wykopany na miarę twojego trupa. Przed tobą stoją armie. Twoich dzieci nie nakarmi, gdy skonaśz niczyja miłość... Świat bliski i świat daleki nie wsłucha się w rapsod twojego skonu z zachwytem... To też twoje bohaterstwo wyższe jest, niżli japońskie. Przeciwno tobie za szeregiem żołdaków jest wszystko. Nienawiść wszystkim. komu niepotrzebna jest wspaniałość duszy, moc, nieustraszonosc wyteżonego ramienia, zdeptanie za cenę śmierci gronostajów tyrani... Twoja dola - to konać za święte idee, a konać bez ostatniej pociechy męznego człowieka -- bez sławy.. Tęsknem echem, żołnierzu, odbijają się kroki twoje w tajniach ludu, jak w lesie. Jak echo w mrokach leśnych zamierają. Lecz ty sam jesteś ludem i krew twoja w lud wsiąka. Na wystygłych kałużach krwi, w dziewiczych tajniach, wyrastają cudne legendy, jakich jeszcze Polska nie miała. Budzą się w duszach sny o pióropuszu sławy. Bo tylko poezja polska nie opuści cię, nie zdradzi i nie znieważy, żołnierzu. Ona jedna nie zleknie się twych snów i twoich czynów. Gdyby nawet sprawa twoja była przegrana, ona ci wiary dochowa. Ujrzy i spamięta dnie twe i noce, mękę, wysiłek, trud i skon. Złoży ona twą głowę, sfluczoną żołdackimi kolbami, na wezgiłowiu z najcudniejszych wierszy, które dla ciebie jednego wyjmie po latach z przepychu prastarej mowy. W twoje ręce skostniałe i dopiero w śmierci bezsilne, włoży złoty swój sen, sen tyłu pokoleń młodzieży, sen o rycerskiej szpadzie.

Czerwone sztandary...

Pół wieku czerwień sztandarów nas wiodła
Do walki z panami, z carami —
Czerwone były nasze godła,
Pod czerwonymi szliśmy sztandarami
Do walk o chleb, o sprawiedliwość,
O wielką dla świata szczęśliwość.

Przeszły nad nami rewolucyj burze,
Grzbiety orano nahajami,
Rozlano krwi naszej kałuże
I napełniono kraj szubienicami —
Pożerały nas kazamaty —
Sybir, stryk, kule, turmy, kraty...

Nie to! Nasz sztandar ponad trony płynie“
Z ufnością lud w przyszłość spoziera:
Zło, nędza i carat przemienie,
Bo socjalizmu następuje era.
Wszak na czele Marksa kapłani
I czerwień, więc drżycie, tyrani!

Przez lat dwadzieścia względego pokoju
Śniło nam się ludów-przedwiośnie —
Ojczyznę wśród trudów i znoju
Budowaliśmy ochotnie, radośnie.
Dłonie przy pracy zjednoczone,
A w górze sztandary czerwone.

Wiosna w nas była, choć bracia czerwoni
Pod nogi nam kłody rzucali —
Nie podali nam swoich dłoni,
A myśmy jednak wierzyli — i trwali.
Wrogami nam czerwoni byli,
A myśmy o braterstwie śnili.

I zburzył te sny trzydziesty dziewiąty:
Ulice miast polskich skrwawione,
Zgraje oprawców rządzą już rok piąty —
Łopocą sztandary czerwone
W rękach katów z Moskwy, z Berlina...
Bo czerwień — to znak dziś Kaina! -

W rękach zbrodniarzy sztandary czerwone,
Młot-sierp jest na nich — i swastyka.
Niewolę zwiastują dziś one,
Zbrodnia się tylko pod nimi przemyka —
Rabunek się w czerwień ubiera,
Z czerwieni twarz zbójcy wyziera.

Precz więc, czerwone sztandary i godła!
Zbrukała je ręka Stalina,
Splugawiła je ręka podła, —
I pod nimi wyruszyły z Berlina
Hitlera watahy zbójcekie...
Precz czerwone godła zdradzieckie!

„Krew naszą długo, długo leją katy“,
Czerwone niosący sztandary.
„Ale nadejdzie dzień zapłaty“ —
I runą w przepaść nowoczesne cary!
W muzeach złożymy czerwone
Sztandary, krwią naszą zbroczone.

Warszawa, w kwietniu 1944 r.

NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO..

Anglik Fletcher, który 400 lat temu dobrze zbadał i podpatrzył stosunki rosyjskie, zauważył i podkreślił w swoich pismach wiarołomność Moskali. Pisze on na ten temat:

„Co dotyczy wierności danemu słowu, to Moskale przeważnie za nic ją mają, gdy tylko mogą coś wygrać oszustwem. Naprawdę rzec można... każdy Moskal, od dużego do małego, z wyjątkiem bardzo niewielu, których bardzo trudno odnaleźć, nie wierzy temu, co mówi inny, a za to i sam nie powie nic takiego, na czym możnaby polegać. Te cechy czynią ich godnymi pogardy w oczach wszystkich sąsiadów...“

Dwa wieki później, w r. 1709, poseł duński taką wystawia Rosjanom opinię:

„W ogóle na Rosjan można wpływać pochlebstwem kłą i łapówką, wszelkie zaś inne środki w rodzaju prawa, sprawiedliwości na nich nie działają“

A zatem Moskal jest podejrzliwy, nie ufa słowu innych, a zarazem i sam nie ma zamiaru dotrzymać swojego słowa, lubi pochlebstwa i chętnie pochlebia innym, takie zaś rzeczy, jak prawo i sprawiedliwość, nie mają u Rosjan żadnego znaczenia.

Nie cytujemy tych słów dlatego, abyśmy sami nie wiedzieli, kim są Ros-

Janie. Znamy ich dobrze, bardzo dobrze. Znamy ich podstępny, ich wiarołomność, ich okrucieństwa, ich brak zrozumienia dla prawa, ich dogardę dla sprawiedliwości. Ale nasza, polska, o nich opinia mogłaby być uważana, zwłaszcza przez młode pokolenie, które nie zaznało rządów rosyjskich w Polsce, za opinię subiektywną, powstała w ogniu walk polsko-rosyjskich. Granicznym przecieciem z Rosją, mieliśmy z nią 18 wojen, doznaliśmy od Rosjan ogromnych krzywd, dźwigialiśmy narzucone nam przez nich jarzmo niewoli, byliśmy przez nich mordowani, torturowani, wieszani, wysyłani na Syberię, okradani, oczerniani wobec świata i poniżani.

Ani Anglicy, ani Duńczycy nie sąsiadują z Rosją, nie rozgrywiają z nią wielowiekowej partii, nie mają z nią rozrachunków, nie doznali od Rosjan krzywd, a jednak ich opinia o Rosjanach jest taka sama, jak nasza, to jest ujemna. Albowiem Rosja nigdy nie była i nie jest krajem europejskim, nie należy do cywilizacji i kultury europejskiej, my zaś należymy do rodziny narodów europejskich, jak Anglicy, Duńczycy itd. więc wedle jednakowych, europejskich kryteriów osądzamy azjatycką, w gruncie rzeczy, Rosję.

Prawo, sprawiedliwość, wierność danemu słowu — to imponderabilia które nie miały w Rosji żadnej wartości. Nie miały i nie mają. Za caratu uważano je za wymysł „zgniłego zachodu“, obecnie zaś nazywa się je „przeżytkiem burżuazyjnym“. Natomiast podstęp, oszukaństwo, chytrych były i są w Rosji w cenie, pochlebstwo zaś było kamieniem węgielnym stosunku kamaryli dworskiej i biurokracji carskiej do cara-samowładcy i niższych „czinow“, do wyższych, obecnie zaś partii komunistyczna, jako nowa kamaryla, oraz biurokracja sowiecka utrzymuje się na powierzchni życia rosyjskiego jedynie wysoce niesmacznymi pochlebstwami w stosunku do nowego „samodierżcy“ Rosji — Stalina. Jeżeli o pochlebstwach mowa, to trzeba przyznać bezstronnie, że carom nie palono takich kadzideł, jak obecnie Stalinowi, którego się nazywa: „ojcem narodów“ i „genialnym wodzem“, „słońcem“ i „gwiazdą rubinową“, „nadzieją ludzkości“ i „wspaniałym budowniczym“, „najznakomitszym uczonym“ i „największą w dziejach ludzkich postacią itd.itd. Dawniej car był zystkim, teraz jest wszystkim jego następcą — Stalin.

Gdy tedy nie się w Rosji nie zmieniło, jeżeli chodzi o prawo, sprawiedliwość, wierność dla przyrzeczeń, honor, godność ludzką, tedy nie należy się dziwić, że Rosja złamała zawarty w r. 1932 pakt o nieagresji z Polską, że podstępnie zadała nam cios od tyłu, że zagrabiła nasze ziemie, posługując się prostacką chytryością w postaci rzekomego „plebiscytu“, że dokonała zbrodni katyńskiej, że oczernia nas, że dąży podstępnie do zmiana naszych stosunków wewnętrznych drogą machinacji swojej agentury — P. P. R. itd. Nie na-

leży się dziwić, ale i nie należy zamykać oczu na fakt, że mamy do czynienia z dawną Rosją, tylko na kolor czerwohy pomalowaną — że niebezpieczeństwo rosyjskie nadal dla Polski istnieje, że poza naszą wschodnią granicą nic się nie zmieniło: była, Azja i jest Azja — była i jest Rosja zaborcza, nienasycona, podstępna, oszukańcza, barbarzyńska, wroga narodowi polskiemu.

MOSKIEWSKA PRZEWROTNOŚĆ

Aby mieć stosunki w Polsce, Moskwa posługuje się nie tylko płatnymi agentami, stanowiącymi t. zw. P. P. R., lecz usiłuje oddziaływać na opinie polską różnymi innymi środkami. Wszystkie te środki są elementami podstępnej gry. Jednym z tych podstępnych elementów jest kradzież polskich nazwisk. Stworzyli Moskale „dywizję“ niby „polską“ pod komendą zdrajcy Berlinga i nazwali ją imieniem Kościuszki. Moskiewska radiostacja, przeznaczona dla propagandy wśród Polaków, ochrzczona została również mianem Kościuszki.

Ta kradzież nazwiska Kościuszki jest wyrafinowaną podłością, do której zdolna jest tylko przewrotna Moskwa. Kościuszko bowiem jest jednym z najpopularniejszych bohaterów polskich, a zarazem jest on cenionym w Stanach Zjednoczonych bohaterem wielkiej republiki amerykańskiej.

Moskale wiedzą, że Kościuszko walczył właśnie przeciwko nim i walczył o wolność i niepodległość Polski — nie Polski, której granice wschodnie byłyby na Bugu, ale Polski z Witebszczyzną, Mińszczyzną, Kijowszczyzną i Podolem. W walce tej padł Kościuszko ciężko ranny na polach Maciejowic. Padł od kuli rosyjskiej. A później był więźniem cara rosyjskiego. Walczył i przelał krew w obronie Europy przed nawałą azjatycko-moskiewską.

Wielki pisarz polski i szczerzy przyjaciel polskiej klasy robotniczej Stefan Żeromski, opisując w „Mogile“ przeżycia młodego Polaka w armii rosyjskiej, mówi, iż młodzieniec ów natknął się raz na samotny kopiec:

„Stoi kopiec niewysoki pośród kęp gęstej olszyny i tareł a rośnie na nim dzikie ziele i paproć. Na samym szczycie usycha krzak głogu dzikiego, dawno przez kogoś posadzony i oddawna przez wszystkich zapomniany. Przed kopcem, od strony gościńca wyciąga ramiona krzyż modrzewiowy z napisem:

„Na cześć braci poległych za Ojczyznę
w dniu 10 października 1794 roku“.

Moskwiczony i demoralizowany w armii rosyjskiej młody Polak, pod wpływem tego napisu przemienia się duchowo gruntownie, co Żeromski maluje przepięknie i wzruszająco następującymi słowami:

„Odczytawszy te słowa, przypomniałem sobie dopiero, że stoję na miejscu maciejowskiego pogromu. Tędy nastąpiły na Europę i jej kulturę hordy Kałmuków, pojmwawszy w tem bagnie najczcigodniejszego jej obywatela i obrońcę. Nieoceniona krew Tadeusza Kościuszki, którą na tem miejscu przelał, zawołała na mnie z ziemi. Z ostrym bólem w sercu i z płaczem dotknąłem ustami piasku mogiły. Nareszcie odnalazłem ją, zrozumiałem, co ona jest i uwielbiłem na zawsze — tę Ojczyznę“.

Krew Kościuszki, przelana przez Moskali, woła z ziemi do wszystkich Polaków:

- miłujcie swoją ojczyznę Polskę!
- brońcie Polski i Europy przed Moskalami!
- odtrąćcie przewrotne umizgi moskiewskie!
- nie dajcie posłuchu agentom Moskwy!
- walczcie o wielkość Polski i jej niezależność!
- bądźmy godnymi tych z pod Maciejowic!

To wołanie krwi bohatera z pod Raclawic musi dotrzeć do wszystkich Polaków. Cały naród polski wyraża pod adresem Moskwy pogardę i potępienie za profanację nazwiska Kościuszki, za podłość, popełnioną w stosunku do polskiego wodza, który walczył właśnie z Moskwą o wielką Polskę.

OD FILOTEUSZA DO LENINA

Żył w wieku piętnastym ihumen (przeor) monasteru (klasztoru pskowskiego, nazwiskiem Filoteusz. W piśmie do Iwana III ów Filoteusz rozwijał teorię o Moskwie, jako „trzecim Rzymie“, w którym jest siedlisko prawdziwej wiary Chrystusowej. Cerkiew prawosławna, twierdził Filoteusz, odrodzi świat, albowiem „błyszczą ona jaśniej słońca“, lud zaś rosyjski, wyznający prawosławie, jest „ludem bożym“ przez Boga „wybrany“ do przechowania prawdziwej wiary aż do czasu zejścia po raz drugi na ziemię Jezusa Chrystusa.

Ta teoria ciemnego mnicha przyjęła się na dworze carskim i wśród Rosjan i z czasem została nawet rozwinięta i „naukowo“ uzasadniona. Teoria ta była jednym z czynników, które doprowadziły naród rosyjski do niebywałej

megalomanii zbiorowej. Każdy Rosjanin, smagany knutem przez służby caratu, żyjący w ciemnocie, upodleniu i nędzy, pocieszał się, że oto jest on jednak lepszym od innych, albowiem jego właśnie wybrał Bóg jako nosiciela prawdy i tym należy tłumaczyć nienawiść i pogardę Rosjan dla Europy i innych narodów świata. Nieokrzesany i barbarzyński Moskwicin dumny był z faktu przynależności do ludzkiego stada carskich niewolników. Dumni byli z tego także ci, którzy walczyli z caratem — Rosjanie wychowani na literaturze europejskiej, kształceni w Europie i znajdujący w Europie gościnę i ochronę przed prześladowaniami, jakie ich spotykały w własnej ojczyźnie. Hercen, Bakunin, Lenin, Dostojewski, Puszkini i wiele innych gwiazd rosyjskich pierwszej wikości oraz setki pomniejszych rewolucjonistów, literatów, emigrantów ite. nie zdołali się wyrwać z atmosfery megalomanii zbiorowej, tak dla Rosjan charakterystycznej.

Nigdy rewolucyjność Rosjan nie zmierzała do rewolucyjnej zmiany ich poglądów na inne narody — zawsze i wszyscy oni wywyższali siebie ponad innych. Oto z tysiąca innych jeden przykład charakterystyczny, dotyczący twórcy Rosji dzisiejszej. W drudniu 1914 roku Lenin pisał:

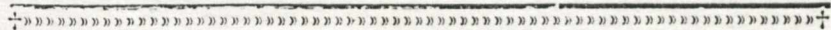
„Czyż nam, wielkorosyjskim klasowo uświadomionym proletariuszom jest obce uczucie dumy narodowej? Zapewne nie. Kochamy naszą mowę i naszą ojczyznę... Jesteśmy dumni... że wielka rosyjska klasa robotnicza utworzyła potężną rewolucyjną partię... Jesteśmy przepojeni dumą narodową i dlatego nienawidzimy szczególnie naszej niewolniczej przeszłości... My... Wielkorosyjscy robotnicy, pełni dumy narodowej chcemy bezwzględnie wolnej, demokratycznej, republikańskiej i dumnej Wielkiej Rosji...“

Dumny naród. Który? „Wielikorusy“ czyli Moskale. Ukraińcy, Białorusini oraz inne przez Moskwę ujarzmione narody — to coś gorszego. Skądże ta duma? Lenin mówi, iż z powodu partii, którą stworzył. Inne partie rewolucyjne się nie liczą. Ihumen Filoteusz był dumny z cerkwi prawosławnej — innymi kościołami chrześcijańskimi pogardzał. Czegoż pragnie Lenin? Prag on „Dumnej Wielkiej Rosji“, to jest tego, czego pragnęli i co realizowali carowie, Suworowowie, Murawiewowie, Puryszkiewicz, Bobryńscy i inni rosyjscy supernacjonałisci i imperialisci. Naród Lenina — może być dumny i może pragnąć Wielkiej Rosji, inne narody mają wyrzec się dumy i wielkości, bo jeżeli będą dumne z siebie i będą dążyć do wielkości swoich państw, ba — nawet gdy zechcą zachować swoją odrębność narodową i polityczną, to wyklęte zostaną przez Moskwę jako narody nacjonalistyczne, szowinistyczne, imperia-

listyczne, reakcyjne itd.

Ten testament Lenina, a raczej carów moskiewskich, jest realizowany w dzisiejszej Rosji sowieckiej. Komunistyczna Partia Rosji jest „śmietanką” narodu rosyjskiego, naród zaś rosyjski jest awangardą narodów świata. Oto pojęcie urzędowe Moskwy bolszewickiej i jej komunistycznych agentur w Europie. Kto myśli inaczej — ten wróg, którego należy zdeptać. Ihumen Filoteusz i Lenin, car Iwan Groźny i Stalin — to słupy wiorstowe na tym samym szlaku rosyjskiej zaborczości. Moskwa jest Mekką prawosławia i komunizmu, więc wszystkie inne narody mają służyć Moskwie — tej metropolii Wielkiej i Dumnej Rosji“ carów, Lenina i Stalina. A ponieważ szczytowe stanowiska w tej Rosji zajmowali kolejno carowie, później Lenin a obecnie Stalin, więc wszystkie narody ziemi obowiązane były i są składać im hołdy. Stąd kadziła palone przed Stalinem, jako „słonkiem narodów” i „ojcem świata”. Gdy Stalin przeminie, należy bić pokłony przed jego na Kremlu następcą, jako uosobieniem „dumnej” i „wielkiej” Rosji, Rosji knuta kozackiego.

Ale „czy Europa zechce skozaczeć?”



Chodźcie z nami, bo celem naszym jest
Niepodległość, Niezależność i Wielkość Polski!

Rozpowszechniając czasopisma i broszury

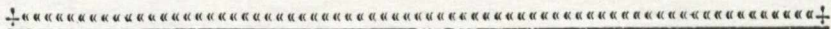
Obozu Polski Walczącej

przyczyniasz się do zwycięstwa prawdy!

Czy znasz już broszurę

SOCJALIZM I KOMUNIZM A INTERESY ROBOTNICZE

Przeczytaj ją koniecznie i zapoznaj z nią innych!



CZYTAJCIE!

ROZWAŻAJCIE!

ROZPOWSZECHNIJCIE!

Broszury wydawane dotychczas przez O. P. W.:

WOLA POLSKI

**KAMPAKIA WRZEŚNIOWA 1939 R.
ROZWÓJ POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH**

MOBILIZACJA SIŁ ZEWNĘTRZNYCH

ANGLIA --- POLSKA

HITLERYZM CZY NIEMCY

POLSKA --- ROSJA

SIŁA I SPRAWIEDLIWOŚĆ

MISJA POLSKI W EUROPIE ŚRODKOWEJ

TEŻYZNA NARODU POLSKIEGO

POLSKA BIAŁA KSIĘGA

SOCJALIZM I KOMUNIZM A INTERESY ROBOTNICZE

Czasopisma wydawane przez O. P. W

PRZEGLĄD POLITYCZNY --- miesięcznik

PAŃSWO POLSKIE --- dwutygodnik

POLSKA --- tygodnik

S --- tygodnik

NURT --- miesięcznik dla spraw kultury

ZWROTNICA --- miesięcznik dla spraw kolejnictwa

POLSKA GOSPODARCZA --- miesięcznik

MŁODZIEŻ WALCZĄCA --- miesięcznik

DEKADA --- pismo wojskowe

KADRA BEZPIECZEŃSTWA --- miesięcznik

ROBOTNIK ROLSKI --- organ polskiego świata pracy

R - S. --- codzienny komunikat informacyjny

A. P. W. --- materiały Agencji Polski Walczącej

P. P. 3 --- przegląd polskiej prasy podziemnej